Nr. 251. **Kraków, Piątek 19 Maja 1916.** **Rok XXXV.**

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.

PRENUMERATA WYNOSI:	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	32 kor. — h.	16 kor. — h	8 kor. — h.	2 kor. 70 h.
w Austro-Węgrzech:				
z jednoraz. przesyłką poczt.	39 „ — „	19 „ 50 „	9 „ 80 „	3 „ 30 „
z dwuraz. „ „	46 „ 40 „	23 „ 20 „	11 „ 60 „	3 „ 90 „
w Państwie Niemieckiem . .	48 „ — „	24 „ — „	12 „ — „	4 „ — „
w innych państwach	60 „ — „	30 „ — „	15 „ — „	5 „ — „

Za odnoszenie do domu miesięcznie 60 hal., kwartalnie 1 kor. 80 hal.

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy“ w Krakowie. — Nr. rach. poczt. Kasy Oszczęd. 857.484.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. **Administracya:** ul. św. Anny 3. — Telefon Redakcyi 41, Administracyi 241, dla rozmów zamiejscowych 1572. — Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 6 halerzy: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Jagiellońska 3 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 6 hal., z przesyłką pocztową 8 hal.

NOWA REFORMA

WYDANIE POPOŁUDNIOWE

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową. Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Jagiellońska 7. Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie Biura dzienników: A. Buchstab, ulica Karola Ludwika l. 21. — S. Sokołowski, ulica Jagiellońska l. 3. — **W Jarosławiu** J. Soszyńska. — **W Tarnowie** M. Rockach. — **W Wiedniu:** Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I., Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile) — **W Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Rougemont 14.

Do numeru popołudniowego przyjmuje się tylko „**Nadesłane**“ po 90 hal. od wiersza. — **Słowa** publiczne po 2 kor. od wiersza.

W numerze popołudniowym, wychodzącym **w poniedziałki i dni poświąteczne,** zamieszcza się także inne inseraty.

Załączniki do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Wojna.

Szczegóły zwycięskich walk na froncie włoskim.

(Tel. wł. „Nowej Reformy“.)

Wiedeń, 19 maja.

»Neues Wiener Tagblatt« donosi w telegramie swojego korespondenta wojennego:

Wojska austryackie, dotarłszy do Maggio, **a więc do ostatniej zapory poprzecznej, panują obecnie nad drogami, wiodącemi na południe wzdłuż dolin, tudzież nad terenem, który stamtąd w dół opada.**

Verdun a Tyrol.

Lugano, 19 maja.

»Giornale d'Italia«, organ półurzędowy, pisze:

Wojska austryacko-węgierskie, wzorując się na niemieckiej ofenzywie pod Verdun, **przez szybki atak uprzedziły ofenzywę włoską.**

Prasa neutralna o zwycięstwach austryacko-węgierskich.

(Tel. wł. „Nowej Reformy“.)

Haga, 19 maja.

Prasa holenderska zgodnie podnosi **doniosłość zwycięstw armii austryacko-węgierskiej w Tyrolu południowym.**

»Maasbode« stwierdza, że obecnie **usunięte zostało wszelkie niebezpieczeństwo, grożące Trydentowi.**

»Nieuwe Rotterdamsche Courant« podnosi, **że** obecna klęska Włochów jest najcięższą z poniesionych dotąd i spowoduje może **całkowite unicestwienie ofenzywy włoskiej.**

Podróż Giolittiego do Rzymu.

(Tel. wł. »N. Reformy«.)

Lugano, 19 maja.

»Avanti« stwierdza, że Giolitti na wezwanie króla przybędzie z pewnością do Rzymu. Dwie audyencye jego u króla odbyły się w dniach 10 i 12 bm. w Weronie.

Rozczarowanie we Włoszech.

(Tel. wł. „Nowej Reformy“.)

Zurych, 19 maja.

Obywatele szwajcarscy, którzy tu powrócili po kilkotygodniowym pobycie we Włoszech, opowiadają, że teraz dosyć niespodziewanie wychodzi na jaw **rozczarowanie szerokich mas ludności wobec wojny.** Ludność, omamiona wojowniczą prasą i teroryzmem podżegaczy, przejrzała wreszcie i widzi, że doborowe wojska wstrząśnięte są w zupełności.

Wobec Anglii i Rosyi wzmaga się we Włoszech niedowierzanie.

Atak lotniczy na Włochy północne.

(Tel. wł. „Nowej Reformy“.)

Wiedeń, 19 maja.

»N. Fr. Presse« donosi z Lugano:

Jak stwierdza »Corriere della Sera«, bomby, rzucone z samolotów austryacko-węgierskich na Udine, zabiły 8 osób, a zraniły 20.

Bombardowanie Wenecyi odbywało się na tak wielką skalę, że z Padwy można było obserwować cały przebieg walki.

Liczba rannych w Treviso.

(Tel. wł. „Nowej Reformy“.)

Wiedeń, 19 maja.

»N. W. Tagblatt« donosi z Lugano:

Jak donoszą pisma włoskie, podczas ostatniego ataku samolotów austryacko-węgierskich na Treviso w dniu 16 bm., zginęły tam od bomb 3 osoby, zaś odniosło rany 20 osób.

Zagrożone żniwa francuskie.

Berlin, 19 maja.

»Deutsche Tagesztg.« donosi z Genewy: »L'Oeuvre« w artykule wstępnym pt. »Czyżby rząd chciał zniszczyć zbiory rolne z r. 1916?« oświadcza, że sytuacya w tym kierunku przedstawia się nadzwyczaj tragicznie. **Zarząd wojskowy nie chce udzielać urlopów żniwnych dla żołnierzy.** Należy przytem podnieść, że i tak **widoki żniw we Francyi są bardzo niepomyślne.**

W r. b. Francya ma do dyspozycyi przy robotach polnych tylko dzieci, starców i kobiety. Nie jest przeto wobec tego niemożliwem, iż zboża zgniją na polu. Wprawdzie Ameryka dostarczyć może pewnego kontyngentu zboża, ale trzeba zważyć, iż kupcy amerykańscy domagać się będą zapłaty w złocie, a ponadto frachty podrożeją o 650%. Zarząd wojskowy zapomina — kończy »L'Oeuvre« — iż złe żniwa mogą wywołać gniew ludności i zdemoralizować armię.

Pogłoski o usunięciu się Rosyan z Erzerumu.

Zurych, 19 maja.

W rosyjskich sprawozdaniach o pochodzie Rosyan na Bagdad znajdują się szczegóły, które — jak podnosi prasa szwajcarska — stwierdzają, że **turecka ofenzywa objęła cały front kaukaski.**

Obiega pogłoska, że Rosyanie opuszczają Erzerum.

Nowy atak na Warnę.

Budapeszt, 19 maja.

Donoszą tu z Bukaresztu:

Nad granicą Dobrudży spostrzeżono, że flota rosyjska w towarzystwie samolotów odpłynęła w stronę Warny. **Spodziewany jest atak rosyjski na Warnę.**

Walka przeciw służbie wojskowej w Anglii.

Berlin, 19 maja.

»Voss. Ztg.« donosi z Amsterdamu: Z wiarygodnych źródeł w Londynie donoszą, iż wiadomość Biura Reutera **o spokojnem przyjęciu w Anglii ustawy o powszechnej służbie wojskowej jest w całości fałszywa.** Przeciwnie — przeciw ustawie tej rozpoczęto bardzo silną kampanię. W całej Anglii **tworzą się związki antymilitarystyczne,** które łączą się w jedną wielką organizacyą, rozporządzającą ogromnymi środkami finansowymi. Na zgromadzeniach zwoływanych przez te związki proklamuje się hasło: nie wstępować do wojska mimo wezwania. Oczekują, iż w najbliższym czasie, gdy rząd przystąpi do wprowadzenia w życie ustawy, **przyjdzie do rozruchów na wielką skalę.**

Naprężenie japońsko-amerykańskie.

Berlin, 19 maja.

»Nationalztg.« donosi z granicy rosyjskiej: »Nowoje Wremia« donosi z Tokio, iż **stosunki między Japonią a Stanami Zjednocz. uległy ponownie bardzo znacznemu zaostrzeniu.** W całej Japonii panuje niesłychane wzburzenie z powodu nowej ustawy imigracyjnej, uchwalonej przez parlament amerykański. Ambasador japoński w Waszyngtonie otrzymał od swego rządu polecenie **zaprotestowania u rządu amerykańskiego przeciw tej ustawie,** gdyż ta zwraca się wyłącznie przeciw japońskiej imigracyi i przeciw kapitałowi japońskiemu.

Większość dzienników japońskich zwraca się **w bardzo ostrym tonie przeciw Stanom Zjednoczonym,** podnosząc, iż stanowisko Ameryki, uważającej Japończyków za ludzi drugiej klasy, jest bardzo haniebne.

Sprawa Suchomlinowa.

(Tel. wł. »N. Reformy«.)

Kopenhaga, 19 maja.

Jak donosi »Riecz«, **Suchomlinow oskarżony jest o zdradę kraju i o zdradę stanu.**

Posiedzenie komisyi Koła polskiego.

(Tel. wł. „Nowej Reformy“.)

Wiedeń, 19 maja.

»Neue Freie Presse« donosi:

Pod przewodnictwem prezesa Koła polskiego Bilińskiego, obie komisye gospodarcze Koła polskiego obradowały wczoraj rano na wspólnem posiedzeniu.

Przedmiotem obrad były **sprawy aprowizacyjne.** Przedstawiciele miast omawiali dotychczasowy system zaopatrywania kraju w środki żywności i domagali się **energiczniejszego zwalczania lichwy żywnościowej.**

Po południu aż do wieczora obradowała **polityczna komisya Koła polskiego.**

Kierownik centrali krajowej.

(Tel. wł. „Nowej Reformy“.)

Wiedeń, 19 maja.

»N. Fr. Presse« donosi, że na kierownika **krajowej Centrali dla ekonomicznej odbudowy Galicyi** upatrzony jest wiceprezydent namiestnictwa galicyjskiego Grodzicki.

Reforma aprowizacyjna.

Piszą nam z Wiednia:

Komisya gospodarcza Koła polskiego wybrała subkomitet, złożony z posłów: dra Lea, dr Stesłowicza, Grossa, Maryewskiego, Diamanda, Długosza i Kędziora, któremu polecono wypracowanie operatu o stosunkach aprowizacyjnych w Galicyi i wypracowanie odpowiednich wniosków.

Subkomitet przeprowadzi potrzebne rokowania z rządem. Jak słychać, zamierzone są **różne doniosłe reformy w dziedzinie aprowizacyjnej.** W tym celu, jak już wiadomo, utworzono **osobną Centralę aprowizacyjną z filiami krajowemi i powiatowemi.**

Szczegóły tego projektu jeszcze nie są ustalone i będą przedmiotem narad najbliższych.

Zwiększenie spożycia cukru.

Z namiestnictwa galicyjskiego komunikują nam, że namiestnik na podstawie rozporządzenia ministra handlu z dnia 7 b. m. wydał zarządzenie w sprawie zwiększenia dla niektórych kategoryj pracowników ilości cukru, przeznaczonych na przeciąg czterech tygodni.

Rozporządzenie namiestnika brzmi:

§ 1.

Ustanowioną w § 1 rozporządzenia z dnia 31 marca 1916 r. Dz. u. kr. Nr 33 czterotygodniową ilość spożycia cukru opodatkowanego podwyższa się:

a) dla osób, które w przedsiębiorstwach, względnie gałęziach przedsiębiorstw, pozostających w nieprzerwanym ruchu, zajęci są, jako robotnicy przemysłowi;

b) dla robotników górniczych, chociażby nawet zajęci byli wyłącznie na powierzchni, tudzież dla robotników hutniczych;

c) dla personalu kolejowego i pocztowego, jeżdżącego i pełniącego wedle turnusu służbę nocną, dalej dla stabilizowanych i niestabilizowanych robotników, zajętych w warsztatach kolejowych, o ile chodzi o przedsiębiorstwa, względnie gałęzie przedsiębiorstw, pozostające w nieprzerwanym ruchu;

d) dla robotników lasowych, których natura ich pracy zmusza do pozostawania poza miejscem ich stałego pobytu dłużej, niż jeden dzień,

na 1⅝ kilograma. Ta podwyższona racya spożycia cukru przysługuje tylko odnośnym osobom, a nie także członkom ich gospodarstwa domowego.

§ 2.

Polityczne władze powiatowe upoważnia się w wypadkach na szczególne uwzględnienie zasługujących do czasowego podwyższenia czterotygodniowej racyi spożycia cukru co najwyżej do 1⅝ kilograma osobom chorym i wymagającym kuracyi, o których dyecie rozstrzygają szczególne względy i stosunki, a które nie pozostają w całości na wikcie zakładów (§ 5 rozporządzenia ministeryalnego z dnia 4 marca 1916 r. Dz. p. p. Nr 61), a to za wniesieniem prośby, potwierdzonej przez lekarza. W świadectwie lekarskiem, którego zbadanie przez lekarza urzędowego może być każdej chwili zarządzone przez polityczne władze powiatowe, winien być podany rodzaj choroby, niezbędna ilość spożycia cukru w granicach ustalonego najwyższego wymiaru, tudzież czas, na przeciąg którego wedle opinii lekarza wskazaną jest ze względów dyetetycznych zwiększona konsumcya cukru.

§ 3.

Dodatkową ilość cukru wolno sprzedawcom wydawać konsumentom tylko za okazaniem ważnej dodatkowej karty dla kontroli spożycia cukru i za odłączeniem odcinków karty w ilości, odpowiadającej żądanej ilości cukru.

Dodatkowe karty cukrowe wydawane będą z urzędu, są one ważne dla jednej osoby i na wymieniony na karcie czas czterotygodniowy i zawierają odpowiadającą podwyższonej ilości spożycia cukru ilość odcinków, opiewających każdy na ⅛ kilograma cukru.

Dodatkowe karty dla kontroli spożycia cukru są nieprzenośne.

Pobór dodatkowych kart dla kontroli spożycia cukru winien się odbywać wedle postanowień § 4 rozporządzenia ministeryalnego z dnia 7 maja 1916 roku Dz. p. p. Nr 132.

§ 4.

Niniejsze rozporządzenie wchodzi w życie dnia 11 czerwca 1916.

C. k. namiestnik: General Diller w. r.

Regulacya rzek w Galicyi.

„Gazeta Lwowska“ donosi:

Pierwszy raz od czasu wybuchu wojny zebrała się ponownie komisya regulacyi rzek w Galicyi na posiedzenie, które odbyło się w Białej dnia 15 maja 1916.

Wiceprezydent dr Ustyanowski powitał komisyę regulacyi rzek, przedstawił stan agend w czasie blisko 2-letniej przerwy, oraz zadania, które komisya ma w pierwszym rzędzie do spełnienia, i zapewnił, że namiestnik sprawę regulacyi rzek, jak wogóle wszystkie sprawy dotyczące odbudowy kraju poprze jak najgoręcej.

Z przedłożonego komisyi sprawozdania okazuje się, że roboty, przerwane wskutek inwazyi nieprzyjacielskiej, zostały po wyparciu nieprzyjaciela ponownie podjęte i pomimo trudnych warunków z powodu braku personalu technicznego, tudzież robotników i furmanek są dotychczas bez przerwy prowadzone. Roboty dotychczas wykonane po inwazyi nieprzyjacielskiej, ograniczyły się przeważnie do usunięcia szkód, wyrządzonych po wielkich powodziach w roku 1913, tudzież nowych szkód, powstałych wskutek nagłego przerwania w roku 1914 robót dostatecznie niezabezpieczonych. Zestawienie kosztów robót, wykonanych na rzekach kanałowych w latach 1914 i 1915, wykazuje wydatek w kwocie 6,658.696 koron.

Z przedłożonego sprawozdania okazuje się również, że nieprzyjaciel nieograniczył się na zabraniu przedmiotów, posiadających realną wartość, jak instrumentów i przyrządów mierniczych, lecz nadto wywieziono bądź też zniszczono znaczną ilość aktów i projektów regulacyjnych, przez co wyrządzono krajowi wielką szkodę, gdyż ponowne zestawienie, zwłaszcza projektów, wymagać będzie znacznego nakładu pracy i kosztów.

Oprócz szeregu spraw administracyjnej i technicznej natury, uchwalono programy robót na rzekach: Skawie, Rabie, Dunajcu, Popradzie, Wisłoce, Wisłoku, Tanwi, Wiarze, Sanie, Stryju, Świcy, Sukielu, Bystrzycy, Ropie, Dniestrze. Strwiążu, Białej, Mleczce, Oporze, Wyrwie, tudzież na potokach: Żylicy, Mrzance, Kamienicy Nawojowskiej, Kruśnicy, Muszynce, Kryniczance, Bereście, Leninie, Bystrzycy, Cięcinie, Kocierzu, Stryszawce, Jachówce, Ponicy, Słonym, Trzemeśni, Bysince, Łopusznie, Zakijowskim, Czarnej Wodzie, Olszance, tudzież około kanalizacyi miasta Lwowa.

Programy robót na lata 1916 i 1917 przewidują przeważnie roboty konserwacyjne, dalej roboty uzupełniające, celem zabezpieczenia dotychczas wykonanych budowli wodnych, a wreszcie roboty dla zabezpieczenia dróg, mostów, kolei żelaznych, osad, tudzież budynków mieszkalnych i gospodarczych.

Roboty na rzekach kanałowych, przewidziane programem na I. półrocze 1916, obliczono na kwotę 2,541.900 koron, przyczem przyjęła komisya do wiadomości zarządzenie namiestnictwa, którem ze względu na spóźnioną porę zezwolono na rozpoczęcie robót na rzekach i potokach w odpowiedniej porze, t. j. w marcu b. r.

Program dalszych robót na rok budżetowy 1916/17, t. j. za czas od 1 lipca 1916 do 30 czerwca 1917, przewiduje kwotę 4,623.000 koron.

KRONIKA.

Kraków, 19 maja.

Zniżka cen mięsa wieprzowego, tłuszczów i wędlin. Dzisiaj magistrat krakowski ogłosił nową taryfę maksymalną, zawierającą zniżone ceny mięsa wieprzowego, tłuszczów wieprzowych i wyrobów masarskich. Taryfa ta, nie wykluczająca sprzedaży po niższych cenach, obowiązuje w gminie m. Krakowa od dnia dzisiejszego aż do dnia odwołania. Zniżkę w stosunku do dawnych cen podajemy w nawiasach. Obecna taryfa maksymalna jest następująca:

Mięso wieprzowe: polędwica, kotlety, szynka za 1 kg K 5'44 (32 hal.); łopatka, mostek za 1 kg K 5'— (28 hal.).

Tłuszcze wieprzowe: smalec za 1 kg. K 7'40 (36 hal.); sadło, bil za 1 kg K 6'60 (40 hal.); słonina za 1 kg K 6'80 (96 hal.(.

Wyroby masarskie: szynka wędzona surowa za 1 kg K 5'92 (28 hal.); szynka gotowana za 1 kg K 9'44 (56 hal.); kiełbasa surowa za 1 kg K 5.08 (30 hal). kiełbasa krajana za 1 kg. K 6.80 (14 hal.); kiełbasa siekana z 1 kg K 5'60 (32 hal.); wędzonka surowa za 1 kg. K 5'60 (32 hal.); wędzonka gotowana za 1 kg. 5'96 (34 hal).

Wystawa grobów wojennych c. i k. komendy wojskowej w Krakowie. Dla ułatwienia najszerszym kołom publiczności zwiedzenia wystawy, obniżono na obydwie niedziele, tj. na dzień 21 i 28 maja, cenę wstępu dla ludności cywilnej na 60 hal. Karty roczne Towarzystwa Sztuk pięknych nie uprawniają w niedziele do wstępu.

Przegląd koni w Krakowie. W dniach 24 do 31 bm. odbędzie się na placu Groble, w godzinach od 9 do 12 przed południem, przy udziale przedstawiciela dyrekcyi policyi przegląd stanu zdrowia i zdolności do służby koni miejscowych, używanych w przedsiębiorstwach przewozowych oraz trudniących się wyrobem towarów spożywczych (mięsa i wędlin, pieczywa, piwa i wody sodowej).

Magistrat wezwał właścicieli wymienionych przedsiębiorstw, aby w oznaczonych dniach i godzinach dostawili konie swoje do zbadania w następującym porządku:

W dniu 24 maja: konie dorożek miejskich opatrzonych numerami 1—100; w dniu 25 bm.: dorożek miejskich opatrzonych numerami 101—200; w dniu 26 bm.: dorożek miejskich opatrzonych numerami 201—258 oraz wózków kleparskich; w dniu 27 bm.: wszystkich dorożek kazimierskich; w dniu 29 bm.: konie używane do rozwozu pieczywa, piwa i wody sodowej; w dniu 30 bm.: konie rzeźników i masarzy; w dniu 31 bm.: przegląd dodatkowy tych koni, które z jakichkolwiek uzasadnionych powodów nie mogły być dostawione do zbadania w poprzednich dniach.

Podwyższenie należytości ekspresowych. Z galicyjskiej dyrekcyi poczt i telegrafów otrzymujemy następujący komunikat: Według reskryptu ministerstwa handlu z dnia 12 maja, zostały z dniem 16 b. m. podwyższone należytości ekspresowe w ten sposób, że od dnia powyższego będą urzędy pocztowe pobierały przy nadaniu po 1 K od pakietów ekspresowych, zaś po 60 halerzy od wszelkich innych przesyłek ekspresowych. Co do należytości uzupełniającej za przesyłki ekspresowe, mające się doręczyć poza obrębem siedziby pocztowego urzędu oddawczego i co do należytości za doręczanie przesyłek ekspresowych o podanej wartości ponad 1.000 K, nie zachodzi żadna zmiana.

Dzień kwiatka w Krakowie. W dniu 21 bm. odbędzie się w naszem mieście dzień kwiatka, z którego część dochodu przeznaczoną będzie na krakowskie rodziny żołnierzy walczących w polu, a reszta na rabczańską kolonię leczniczą. Jak wiadomo Komitet Tow. opieki szpitalnej dla dzieci i w tym roku otwiera kolonię w Rabce w czasie letnich feryi szkolnych. Ponieważ chodzi o ulżenie najbliższej nędzy i ratowanie zdrowia najmłodszej generacyi naszej, przeto nie ulega wątpliwości, że ogół mieszkańców mimo częstych zbiórek w tych wyjątkowych czasach, poprze ofiarnie usiłowania Komitetu.

Budowa kanału w ulicy Mikołajskiej. Cała ulica Mkołajska jest obecnie rozkopana z powodu budującego się tam kanału, który na przestrzeni od Małego Rynku do ulicy św. Krzyża jest już prawie ukończony. Obecnie robotnicy rozkopują ulicę Mikołajską u wylotu plant, naprzeciw ul. Kopernika.

Spirytusu denaturowanego do palenia brakuje od pewnego czasu w Krakowie i na razie nie wiadomo, kiedy ten artykuł kupcy tutejsi otrzymają.

Występy p. Wandy Siemaszkowej. Jutro rozpoczynają się w teatrze miejskim gościnne występy dawno nie widzianego u nas gościa p. Wandy Siemaszkowej. Cykl pamiętnych u nas dobrze kreacyj świetnej artystki rozpocznie Młynarka w „Zaczarowanem Kole“ L. Rydla, które wznowione obecnie, jutro powtórzone będzie, w niedzielę wieczorem i we środę. We wtorek zaś przypomni się nam p. Siemaszkowa w Ibsenowskiej postaci „Heddy Gabler“.

O zbrodnię podpalenia. Pod przewodnictwem radcy Obtułowicza odbyła się dzisiaj przed południem w kraj. sądzie karnym rozprawa przeciwko 16-letniemu Kazimierzowi Gwoździowi z Jaworzna, oskarżonemu o podpalenie spichlerza Stefana Zinklera, oraz o niebezpieczne pogróżki. Oskarżony tłomaczył się, że spowodował ogień przez nieostrożność. Lekarz-rzeczoznawca dr Jankowski stwierdził, że oskarżony jest umysłowo nienormalnym, mianowicie zdradza objawy t. zw. pseudologii. Trybunał zasądził Gwoździa na 8 miesięcy więzienia za niebezpieczne pogróżki z wliczeniem aresztu śledczego, tak, że zasądzony ma jeszcze tylko 37 dni do odsiedzenia.

Kontyngent tytoniu na maj. Z Wiednia donoszą: Zarząd monopolu tytoniowego wydał na maj dla całego terytoryum, objętego monopolem, 658 milionów sztuk papierosów, 401.000 kilogramów tytoniu papierosowego i 13.000 centnarów metrycznych tytoniu do fajki.

Subskrypcya na pożyczkę wojenną w Królestwie Polskiem. Dzienniki wiedeńskie donoszą, iż dzięki staraniom galicyjskiego Banku przemysłowego, zebrano w Królestwie Polskiem w terytoryach, okupowanych przez wojska austro-węgierskie, milion dwieście tysięcy koron na czwartą pożyczkę wojenną austro-węgierską.

Z kraju.

Fundacya stypendyjna im. dra Tadeusza Żulińskiego. Senat akademicki uniwersytetu lwowskiego otrzymał dnia 9 bm. od dra Wincentego Czerneckiego, docenta prywatnego tegoż uniwersytetu, pismo, proponujące utworzenie fundacyi stypendyjnej im. dra Tadeusza Żulińskiego, wychowanka wszechnicy lwowskiej, poległego śmiercią bohaterską. Fundacya byłaby przeznaczona dla ubogich słuchaczy Polaków, wyznania rzymsko-katolickiego, potrzebujących wyjazdu do miejsc klimatycznych lub kąpielowych. Na ten cel złożył dr Wincenty Czernecki od siebie kwotę siedmiuset koron, jako nieprzyjęte honorarya od dra T. L. i p. J. F. — Dary i datki na pomnożenie kapitału tej fundacyi należy przesyłać pod adresem: Rektorat uniwersytetu lwowskiego (na stypendyum im. dra Tadeusza Żulińskiego).

Memoryał w sprawie zdrowotności Lwowa opracowała lwowska rada zdrowia i postanowiła zwrócić się z nim do rządu. W obszernym tym memoryale podniesiono między innymi następujące postulaty:

Wydać popularne pouczenie o istocie chorób płciowych, zapobieganiu im i leczeniu; zorganizować o tem specyalne wykłady; zorganizować akcyę dziennikarską, celem peryodycznego umieszczania artykułów pouczających.

Akcyę szpitalną urządzić, z tem, by każdy zakażony musiał być natychmiast przyjęty. Otworzyć natychmiast dodatkowy oddział dla chorych płciowo z 400 łóżkami i większą ilością lekarzy. Uruchomić nową klinikę chorób skórnych kosztem potrzebnych do tego 60.000 koron. Urządzić dla Lwowa i okolicy specyalny szpital z 400 do 500 łóżek dla mężczyzn i kobiet, zostawiając go po wojnie wyłącznie dla kobiet. Zwrócić się przez magistrat do władz wojskowych o rozszerzenie oddziału chorób płciowych w lwowskim szpitalu Powszechnym z 250 na 650 lub 700 łóżek. Poczynić *kroki dla uruchomienia przez rząd nowej kliniki* dermatologicznej przy ul. Piekarskiej, przez co uzyskałoby się 60 do 120 łóżek.

Zreorganizować ambulatorya i system leczenia w nich. Dostarczyć ubogim lekarstw i porady lekarskiej w ambulatoryach darmo, na koszt rządu. Ustanowić w ambulatoryach obok lekarzy, także lekarki dla kobiet.

Uzyskać od rządu odpowiednie urządzenie dla biur sanitarno-policyjnych. Roztoczyć ścisły nadzór nad mamkami, przez poddawanie ich badaniu lekarskiemu. Zabronić leczenia pokątnego przez szarlatanów, drogą ogłaszania w dziennikach. Wglądnąć, by przy zakupnie artykułów spożywczych nie dotykano ich palcami. Zaostrzyć i kontrolować przepisy o czystości narzędzi fryzyerskich.

Z Zakopanego piszą nam: W niedzielę, dnia 21 b. m., odbędzie się tutaj w sali teatralnej hotelu »Morskie Oko« koncert Ludwiki Marek-Onyszkiewiczowej, znanej śpiewaczki. Artystka wybrała na tutejszy występ program niemal wyłącznie polski, urozmaicony zarówno kompozycyami o wybitnym pieśniarskim stylu, jak i kilku dłuższemi aryami z oper znanych autorów. Akompaniament objął profesor Zygmunt Dygat.

Brody, 14 maja. (Ulga dla sfery kupieckiej i ludności. — O poległych Polakach na tut. cmentarzu. — Ze szkoły). Dowiadujemy się, że w krótkim czasie zaprowadzone będą ułatwienia dla kupców i ludności w dowozie i wywozie 5 kilogramowych pakunków. Równocześnie otworzone będą poczty w naszym powiecie po tych miasteczkach, gdzie już przed wybuchem wojny istniały i w tym celu bawił tu nadkomisarz dyrekcyi poczty ze Lwowa. — Będzie to znowu ulga dla tut. urzędników, obarczonych ogromną pracą.

Na tut. cmentarzu spoczywa wielu poległych w tej wojnie Polaków. Byłoby wskazanem, gdyby ktoś spisał nazwiska ich i ogłosił w dziennikach, aby najbliżsi dowiedzieli się tą drogą o miejscu spoczynku swych najdroższych.

Dzieci szkolne uwolniono od wspólnego rannego nabożeństwa, gdyż wskutek zaprowadzenia czasu letniego musiałyby wstawać o wiele wcześniej niż dawniej i bez śniadania przychodzić do szkoły, gdyż o tym czasie niezawsze mleka dostać można.

Ze świata.

Wystawa wojenna w Wiedniu. Komisya wykonawcza wystawy wojennej w Wiedniu donosi nam: Wkrótce odbędzie się otwarcie wystawy wojennej w Wiedniu. Roboty około przyozdobienia budynków wystawowych postępują raźno pod kierunkiem naczelnego architekta profesora Witzmanna, równie jak roboty około uporządkowania terenu. Wystawa będzie obesłana obficie. Obok Austro-Węgier wezmą w niej udział Niemcy, Bułgarya i Turcya. Przedmioty wystawowe zarządu niemieckich sił zbrojnych już nadeszły do Wiednia. Oddział państwa niemieckiego obejmuje następujące grupy: Broń z amunicyą zarówno niemiecką, jak zdobytą na Francuzach, Anglikach i Belgijczykach. Zdobyte karabiny maszynowe; zdobyte działa; zdobyte wozy wszelkiego rodzaju; mundury niemieckie i zdobyte inne przedmioty, jak nieprzyjacielskie samoloty, miotacze min, automobile pancerne i t. d.

W dziale austryacko-węgierskim będą mieć swoje miejsce zarówno siły lądowe, jak morskie. Już dawniej podaliśmy grupy działu sił lądowych, obecnie zaznaczamy, że wystawa marynarki austryacko-węgierskiej składa się z następujących grup: modele okrętów, torpedy i pociski działowe okrętowych, wyroby [illegible], mundury, nautyczne narzędzia miernicze. Bardzo zajmującą będzie wystawa trofeów i zdobyczy wojennej.

Stosunki żywnościowe i ekonomiczne w Wiedniu. Doniesiliśmy już przed kilku dniami w depeszy, że w Wiedniu postanowiono zaprowadzić kuchnie ruchome, które, jeżdżąc po ulicach, zaopatrywać będą sfery uboższe w gorącą strawę. Będą one sprzedawać ciepły obiad po 25 hal. Rozdawać także będą bezpłatnie obiady ludności najuboższej. Z bezpłatnej kuchni ludowej korzystało dotychczas w Wiedniu przeszło 75.000 osób.

W Wiedniu pogorszyły się znacznie stosunki po wyjeździe wielu uchodźców galicyjskich, którzy po części wrócili do kraju, a zamożniejsi wyjechali w okolice Wiednia na pobyt letni. Skutkiem wyjazdu uchodźców, mnóstwo mieszkań jest wolnych, a szczególnie mniejszych umeblowanych, które odnajmowano za drogie pieniądze. Utrzymujący te mieszkania stracili znaczny dochód.

Morderca z Czinkoty. Z Budapesztu donoszą: Tutejsze władze policyjne otrzymały od komendy pułku, w którym morderca kobiet z Czinkoty, Bela Kiss, służył, pismo z donosieniem, iż Kiss zmarł i został pogrzebany w masowym grobie. Równocześnie jednak nadeszło tu zeznanie Freya, który, jako żołnierz 84 pułku piechoty, przez jakiś czas przebywał w Serbii. Kilka tygodni [illegible] był Frey do szpitala epidemicznego w Waljewie, gdzie prowadził ewidencyę chorych. Frey twierdził stanowczo, iż wśród chorych, przebywających w tym szpitalu, znajdował się także Bela Kiss. Dnia 7 grudnia 1914 roku, to jest w dzień odwrotu wojsk austro-węgierskich z Waljewa, Kiss zniknął ze szpitala. Odszukać go wówczas nie zdołano.

Dochodzenia policyjne wykazały, że Kiss przed dwa lata, od roku 1898 do 1900, przebywał w Wiedniu, gdzie miał trzy mieszkania i nawiązał liczne stosunki z dziewczętami.

Dezerterzy rosyjscy w Besarabii. Lwowska »Gazeta Wieczorna« donosi telegraficznie z Dorohoi w Rumunii, nad granicą besarabską, pod datą 18 b. m.: W ostatnich czasach wzrosła znacznie liczba dezerterów rosyjskich, opuszczających front besarabski i chroniących się na rumuńskie terytoryum do dystryktu Dorohoi. W ostatnich dniach przybyło tutaj 5 rosyjskich żołnierzy; wojska, do których oni należą, stoją obecnie w okolicy Bojan. Dezerterzy, korzystając z [illegible] do ucieczki, oddają się rumuńskim władzom granicznym. [illegible] czyniło rozpaczliwe wrażenie, ubrania ich w łachmanach, na twarzy widać ślady przebytych cierpień i wycieńczenie zupełne. Opowiadają oni wzruszające epizody z walk, w których brali udział [illegible], a jako powód ucieczki podają trudy tej długiej kampanii.

Los rosyjskich gubernatorów z Galicyi i Warszawy. »Russkoje Słowo« donosi, że ministerstwo sprawiedliwości zwróciło uwagę Rady ministrów, iż byli gubernatorowie: Galicyi hr. Bobriński i warszawski ks. Engałyczew, mimo że nie pełnią swych funkcyj, pobierają w dalszym ciągu olbrzymie pensye. W skutek tego Rada postanowiła położyć koniec tej komedyi i usunąć obu dostojników z nieistniejących stanowisk. Obaj dygnitarze mają być zamianowani członkami Rady państwa jednak bez żadnego głosu.

Angielskie straty okrętowe. „Berl. Tageblatt" donosi z Hagi, że Towarzystwa ubezpieczeń w Liwerpoolu oceniają straty marynarki angielskiej, poniesione w kwietniu r. b., na 118 milionów marek, w porównaniu do 48 milionów marek w kwietniu r. 1915 i 16½ milionów marek w kwietniu r. 1914.

Farby niemieckie dla Ameryki. »Frankf. Ztg« donosi, iż rząd niemiecki oświadczył gotowość wysłania do Ameryki 15.000 ton materyałów farbiarskich, pod warunkiem, iż materyały te zużytkowane będą w Ameryce, a nie będą wysłane do Anglii. Wartość tej przesyłki wynosi 12 milionów dolarów.

Karty na jaja w W. Ks. Badeńskiem. Rząd badeński zaprowadził w całem księstwie karty, regulujące sprzedaż jaj. Na podstawie tej karty każdy mieszkaniec księstwa nabyć może tygodniowo trzy jaja.

P. Leon Zubrzycki, zamieszkały obecnie w Buenos Aires (a/c Missler San Martin 666) uprasza za pośrednictwem Generalnego Komitetu w Vevey i Lwowskiej Delegacyi K. B. K. o wiadomość o swej rodzinie. Ojciec jego Antoni Zubrzycki mieszkał przed wojną w Podwołoczyskach.

Z żałobnej karty legionów. W Kamieńskie zmarli: Władysław Pochwiejczuk, żołnierz I brygady Legionów, zmarł dn. 18 kwietnia; Michał Chmielewski, legionista, zmarł dn. 25 kwietnia wskutek choroby piersiowej.

Repertoar teatru miejskiego w Krakowie im. J. Słowackiego.

Sobota, dnia 20 b. m.: »Zaczarowane koło«; pierwszy występ p. Wandy Siemaszkowej.

Repertoar miejskiego teatru ludowego.

Sobota: „Nitouche".

Niedziela, dnia 21 b. m. po południu: »Sen nocy letniej«; wieczór: »Nitouche«.

Prasa niemiecka o sprawie polskiej.

Z powodu ostatniego zjazdu poselskiego w Krakowie zamieszcza następujące uwagi wychodząca we Wrocławiu „Schlesische Ztg.":

„Zgromadzenie austryacko-polskich polityków w Krakowie należy oceniać mniej wedle mów, a bardziej wedle faktów, które są podstawą tego zgromadzenia. Chodzi tu o następstwa ogólnej sytuacyi politycznej, wytworzonej zdobyciem przez mocarstw centralnych [illegible]. Terytorya polskie ze swemi częściami najważniejszemi, oswobodzone zostały z pod panowania rosyjskiego.

Artykuł szkicuje w ciągu dalszym procesy polityczne polskie w zaborze austryackim na tle stosunku Koła do N. K. N. i powiada w końcu: „Zgromadzenie krakowskie jest w pierwszym rzędzie [illegible] zakończeniem procesu zjednoczenia, który z uznaniem na plan drugi wszelkich momentów społecznych i gospodarczych, dokonał się wyłącznie na zasadzie narodowej i wedle niej powinien być oceniony."

Obchód 3 maja w Warszawie i niezwykle poważny charakter tej manifestacyi takiemi opatrują komentarzami „Pester Lloyd" i „Leipziger Tageblatt". „Administracya niemiecka — pisze „Lloyd" — w poczuciu swej siły pozostawiła swobodę biegowi wypadków. W niczem tym nie widać było na ulicach ani wojska ani policyi. Ufność ta okazała się słuszną. Nigdzie nie było najmniejszej [illegible], nie było nawet wypadku wykroczenia, [illegible] spokojnie. Była to zajmująca demonstracya jedności i woli".

„Leipziger Tageblatt" kończy opis warszawskiego obchodu 3 maja temi słowy: „[illegible] wszyscy z czcią świętą odnosili się do dnia pamiątki. Minął on też wśród najpiękniejszej pogody bez wypadku. Do poźnej nocy tłum świąteczny falował po ulicach starej Polski, która tak dawno nie zaznała widoku podobnego święta nadziei nowych".

Obchody 3 Maja w Królestwie Polskiem.

Kalisz. W dniu 3 maja odbył się tu uroczysty obchód rocznicy Konstytucyi 3 maja staraniem komitetu z 66 przedstawicieli wszystkich warstw, wyznań i kierunków politycznych. O godz. 9 rano odprawiono nabożeństwo z odpowiedniemi kazaniami patryotycznemi w kościele św. Mikołaja i w świątyni ewangelickiej. O godz. 10 rano dla młodzieży szkół początkowych i średnich w kościołach Franciszkanów i Bernardynów, oraz w synagodze, gdzie przemówienie patryotyczne wygłosił adw. Ludwik Mamroth. O tej samej godzinie odbyło się w sali Tow. muzycznego, pięknie udekorowanej przez artystę p. Sturma, uroczyste publiczne posiedzenie rady miejskiej. Na posiedzeniu tem, po odśpiewaniu hymnu narodowego przez chór pod kierunkiem p. Jasińskiego, podniosłe przemówienie patryotyczne wygłosił wiceprezes rady miejskiej adw. Karol Wyganowski, poczem rada miejska przez aklamacyę przyjęła wniosek nadania nowej ulicy, łączącej ul. Stawiszyńską z Nowym Rynkiem, nazwy ul. 3 maja.

O godz. 11 przed południem odprawiono uroczystą sumę w kościele św. Józefa w obecności członków rady miejskiej, delegacyi, cechów i licznie zebranej publiczności. Kazanie patryotyczne podczas sumy wygłosił ks. prałat Płoszaj. Po sumie ruszył po godz. 12 uroczysty pochód, w którym wzięło udział kilka tysięcy osób. Pochód rozpoczynał konny krakus, następnie prezes komitetu obchodowego, p. St. Kulewski, w towarzystwie rejenta Młynarskiego i p. Sturma niósł sztandar, który powiewał nad pochodem narodowym w Kaliszu w r. 1905, za sztandarem kroczyły trzy zastępy skautów i skautek ze sztandarem, poczem szły ochronki, szkółki początkowe miejskie i prywatne, pensya p. Matylewskiej, szkoła handlowa, rada miejska in corpore, delegacye wszystkich miejscowych towarzystw sportowych, oświatowych, kulturalnych, cechowych, duchowieństwo katolickie, kolegium ewangelickie z pastorem Wendem na czele, zarząd gminy żydowskiej, wreszcie liczna publiczność.

Pochód wyruszył z placu św. Józefa i kroczył najważniejszemi ulicami. Po przemówieniu rejenta Młynarskiego i odśpiewaniu przez chóry „Z dymem pożarów" pochód się rozwiązał.

O godz. 5 po poł. w „Ognisku", Stow. robotników, wygłoszono odczyt „O Konstytucyi 3 maja"; o godz. 7 wieczorem w przepełnionej sali Tow. muzycznego odbył się uroczysty wieczór ku uczczeniu Konstytucyi 3 maja. Wieczór rozpoczęto odśpiewaniem przez chór „Boże coś Polskę", poczem p. Dąbrowski wygłosił odczyt o Konstytucyi 3 maja.

Lubartów. Staraniem komitetu powiatowego odbył się tu w dniu 3 Maja uroczysty obchód rocznicy narodowej. Miasto udekorowano flagami i kwieciem, okna przyozdobiono nalepkami.

Pochód ze mszą świętą, mowami i śpiewami trwał od godziny 10 rano do 1 i pół po południu. Na czele pochodu jechała z 32 koni złożona banderya włościańska wsi okolicznych, prowadzona przez p. Jana Lecewicza, weterana z roku 1863, i ułana plutonowego Legionów polskich Bolesława Stanczykiewicza, który usilnych dołożył starań w sprawie wytworzenia i zorganizowania całej banderyi. Za nimi włościanin ze sztandarem polskim biura werbunkowego pomiędzy dwoma członkami Wydziału narodowego, przybranymi w malowniczy strój krakowski; następnie postępowali jeźdźcy w dwójkach. Za banderyą szły szkoły początkowe wiejskie z nauczycielami i nauczycielkami, ochronki, oraz szkółki i ochronki z poblizkich wiosek. Wiele z dzieci przyozdobiło się w kokardki i chorągiewki o barwach narodowych. Za szkołami bractwa i cechy ze sztandarami.

Następnie niesiono sztandar lubartowskiego Wydziału narodowego. Pod tym sztandarem postępowali przedstawiciele własności ziemskiej, mieszczan, włościan, kupców, rzemieślników, oraz przedstawiciele wszystkich stowarzyszeń i instytucyj społecznych. Za temi chór Wydziału narodowego, śpiewający pieśni patryotyczne. Pochód zamykał tłum kilkutysięczny. O godzinie 10 rano odbyła się uroczysta msza święta w kościele parafialnym św. Anny, odprawiona przez przewielebnego proboszcza ks. Antoniego Mechowskiego. Podczas nabożeństwa śpiewał chór lubartowski Wydziału narodowego. Po nabożeństwie wypowiedział na cmentarzu kościelnym pierwszą mowę przedstawiciel ziemiaństwa p. Zygmunt Olszowski. — Drugą mowę wygłosił przedstawiciel włościan p. Sekuła, wzywając synów chłopskich do wstępowania w szeregi Legionów. Przed kościołem OO. Kapucynów, gdzie wzniesiono bramę ozdobną, wypowiedział trzecią mowę przedstawiciel mieszczaństwa p. Stanisław Sławski.

Gdy pochód w powrocie stanął na cmentarzu parafialnym, ugrupował się dokoła bratniej mogiły poległych w 1863 i 1831 roku, gdzie spoczywają zwłoki poległych w bitwie pod Lubartowem dnia 8 maja 1831 roku podpułkownika Chmielewskiego i majora Falkowskiego, oficerów 1 p. p. strzelców wojsk polskich. Tu też wypowiedział czwartą mowę oficer Leg. pol. Władysław Włoskowicz.

O godz. 6 wieczorem odbył się w sali pałacowej pp. Łysińskich wykład prof. Hammera, legionisty, „O Konstytucyi 3 Maja". Wieczorem odbyła się iluminacya miasta. Cała uroczystość odbyła się w nastroju poważnym, spokoju publicznego nigdzie nie naruszono. Również odbyły się obchody uroczyste w następujących wsiach powiatu Lubartowskiego: w Czemiernikach, Kijanach i Łęcznej. We wszystkich zaś miejscowościach powiatu Lubartowskiego, posiadających kościoły parafialne, odprawiano msze św. Wszędzie też w dniu tym świętowano.

Rok działalności Ligi kobiet na Śląsku.

Z przesłanego nam sprawozdania Ligi kobiet na Śląsku, świadczącego o wytężającej i patryotycznej działalności tej instytucyi, przytaczamy następujące szczegóły:

Pierwsze Koło Ligi założono w Boguminie. Z tytułu tego, że w Boguminie jest siedziba Sekcyi śląskiej, Koło Ligi w Boguminie objęło rolę kierowniczą. Rozpoczęło starania o założenie Ligi w Cieszynie i udało się tutaj rzeczywiście założyć Koło, którego żywot był jednak krótkotrwały. Należały do niego przeważnie uchodźczynie z Galicyi, które właśnie po ustąpieniu Rosyan wybierały się z powrotem do Galicyi. W Cieszynie ustanowiono więc tylko delegatkę, która z ramienia Koła Ligi w Boguminie odwiedza legionistów po szpitalach (było ich w szpitalach cieszyńskich kilkuset), kolportuje wydawnictwa dla tych legionistów, a na Gwiazdkę urządzoną pod firmą Samarytanina rozdała 30 legionistom dary wartości około 1000 K.

Równocześnie z Cieszynem zorganizowano Koło Ligi w Morawskiej Ostrawie, gdzie rozwija ono bardzo ożywioną działalność, pod kierownictwem nauczycielek szkół polskich, pp. Wojtasiewiczówny, Mossoczówny, Basalówny i innych. Działalność tego Koła obejmuje całe zagłębie węglowe ostrawskie. Z wszystkich okolicznych miejscowości zasiadają w niem przedstawicielki. Koło podzielone na Sekcye, zajmuje się w pierwszym rzędzie legionistami, których przez ostrawskie szpitale przewinęło się kilka setek. Liga w Ostrawie zajmowała się także losem legionistów, którzy przechodzili przez Dom transportowy naprzód w Polskiej Ostrawie, później w Przywozie, obdarzając wychodzących w pole w miarę możności bielizną, gazetami i książkami. Latem 1915 urządziła Liga Kobiet w Mor. Ostrawie podwieczorek dla legionistów i podejmowano ich bardzo serdecznie. Liga Kobiet w Ostrawie zebrała około 1700 K, których w całości użyto dla legionistów — bądź to na fundusz im. Piłsudzkiego — jak i z urządzonego kwiatka w »Dniu Piłsudzkiego«, bądź na Gwiazdkę dla legionistów, na którą przesłała Liga Ostrawska przeszło 300 K i kilka tysięcy papierosów. Jeżeli dodamy do tego kolportaż wydawnictw N. K. N., których sprzedano za blisko 400 K, obchody listopadowy i styczniowy, tudzież przedstawienia ze współudziałem członkiń Ligi tak w Ostrawie jak i w okolicy, to mamy obraz działalności bardzo chlubnej.

Obok Ostrawy pracuje w najbliższem sąsiedztwie Liga Kobiet w Witkowicach, opiekując się legionistami tak w szpitalu w Witkowicach jak i w Zabrzegu. Kieruje nim p. Łucya Łobarzewska. Koło to założone w listopadzie 1915 r. zebrało gotówką 117 K i wysłało 13 paczek dla legionistów na gwiazdkę. Nie ustaje i nadal w pracy i na każde wezwanie spieszy chętnie z pomocą, czy to urządzając przedstawienia amatorskie, dnie kwiatka, przedstawienia w kinie i t. d.

Niedaleko od granicy węgierskiej leży miasteczko Jabłonków, w którem w krytycznym okresie osaczenia Krakowa przez Rosyan, znalazł gościnne przyjęcie Departament wojskowy N. K. N. Nawiązując do pobytu legionistów w Jabłonkowie, założono tam Ligę Kobiet, której kierownictwo objęła p. Eugenia Malinowska, miejscowa nauczycielka. Koło to nie mogło zająć się bezpośrednio legionistami, ponieważ w Jabłonkowie nie zawsze leczą się legioniści. Liga w Jabłonkowie zasilała jednak fundusz wdów i sierót im. Piłsudskiego przez urządzenie dni kwiatka w Jabłonkowie, Istebnie, Sałajce, Wendryni i Bystrzycy. — Na gwiazdkę zebrała tamtejsza Liga 142 K, a wydawnictw sprzedano za 122 K 74 h.

Koło Ligi zorganizowano w Łazach, a prowadzone przez tamtejszą nauczycielkę p. Bajorkównę, nie rozwinęło jeszcze większej działalności, wskutek bardzo nieprzychylnych warunków. Jednak i tam kolportuje się wydawnictwa N. K. N., zbiera składki, a sam fakt istnienia tego Koła już jest objawem pocieszającym.

Koło Ligi w Rychwałdzie, które prowadzi p. Zofia Michalikówna przy pomocy p. Janeczkówny, rozwija się dobrze. Koło to urządziło obchód listopadowy, zebrało na gwiazdkę dla legionistów około 200 K i rozkolportowało wydawnictw N. K. N. za około 120 K.

W styczniu 1916 r. założono Koło Ligi w Dziedzicach, które prowadzi p. Cyankiewiczowa i p. Tołłoczkówna. Koło to pierwsze w powiecie bielskim, dzięki tej okoliczności, że w Dziedzicach jest Dom transportowy Legionów polskich, znalazło bardzo szczęśliwe warunki pracy. Rozpoczęło od założenia herbaciarni, gdzie dziennie sprzedaje przeszło 100 porcyi herbaty po 4 h. Dotychczas wydano około 8000 porcyj herbaty.

Oprócz ciężkiej i ofiarnej pracy w herbaciarni, gdzie na zmianę pracują wszystkie członkinie, Liga w Dziedzicach urządziła uroczysty obchód styczniowy, z którego dochód 300 K ofiarowano na fundusz im. Piłsudzkiego. — Również wydawnictwa N. K. N. kolportowane przez Ligę znajdują chętnych nabywców i sprzedano tych wydawnictw już przeszło za 100 K. Liga Kobiet w Dziedzicach, ma na całym Śląsku najlepsze pole pracy i niewątpliwie spełni zaszczytny swój obowiązek.

Najmłodszem Kołem jest Koło w Bystrej, prowadzone przez p. dr Zofię Seidlowa. Mimo tego, że istnieje dopiero kilka tygodni, już przysporzyło funduszowi im. Piłsudzkiego 164 K i zajmuje się pilnie kolportażem wydawnictw N. K. N.

Jeszcze kilka słów należy poświęcić Lidze w Boguminie, którem kieruje p. D. Kłuszyńska. Do opieki, którą roztacza nad legionistami leczącymi się w szpitalu w Boguminie, zajmuje się legionistami w szpitalach na Śląsku Opawskim i na Morawach. Legionistom tym wysyła gazety, drobne dary i t. p. Również legioniści z szpitali węgierskich zwracają się do Ligi w Boguminie. — Niestety, brak funduszów nie zawsze pozwala spełnić wszystkich życzeń. — Liga w Boguminie oprócz święconego, które wysłała w r. 1915 legionistom w pole, miała przeszło 1000 K dochodu, który w całości oddała na fundusz im. Piłsudzkiego, na gwiazdkę dla legionistów i do szpitali śląskich. Śląskie Ligi rozdały legionistom około 20.000 papierosów, które zakupiły z własnych funduszów.

Osobne słowo należy się delegatce Ligi bogumińskiej we Frysztacie p. Jadwidze Kunickiej, której pomocna w pracy była p. Dobrowolska. W środowisku, gdzie nie można było założyć Koła Ligi, rozwinęły bardzo dodatnią działalność. Delegatka ta rozkolportowała wydawnictw N. K. N. za przeszło 600 K. — Dnie kwiatka na fundusz im. Piłsudzkiego urządzone przez nią we Frysztacie i Łazach przyniosły około 500 K, a przedstawienia w kinie około 180 K. Urządzony wieczór listopadowy we Frysztacie przyniósł funduszowi gwiazdkowemu 79 K, a składki na gwiazdkę 220 K. — Suma pieniędzy za wydawnictwa i ze składek, przysporzonych przez delegatkę we Frysztacie na cele legionowe, przekracza 1500 K.

W Dąbrowie rozpoczęła prace p. dr Stupnicka również jako delegatka Ligi bogumińskiej, urządzając przedstawienia w kinie, na które ofiarne nauczycielstwo z Łazów przyprowadziło dziatwę. Dochód z przedstawienia przeznaczono na fundusz im. Piłsudzkiego.

Ligi Kobiet na Śląsku utrzymują ze sobą i Sekcyą śląską ścisły kontakt. Przedstawicielki poszczególnych Kół i delegatki zbierają się co miesiąc w Boguminie na naradę i dyrektywę w pracy.

Odpowiedzialny redaktor: **Michał Konopiński.**
Wydawca: **Rudolf Osman.**

Wirtuozi-wirtuozostwo.

(Dokończenie.)

Uprawianie gry na fortepianie stało się rodzajem infekcyi, przeciw której społeczeństwo zaczęło używać środków antyseptycznych w postaci szykan ze strony sąsiadów, stróżów, właścicieli domów, a nawet organów policyjnych.

— Sobie śpiewam, nie komu! — O! ho-ho-ho-ho-pani dobrodziejko! sobie śpiewasz, a my słuchać musimy.

Dzisiaj duża technika fortepianowa stała się udziałem bardzo wielu grających i jest to bardzo piękna zdobycz. Ten wspaniały instrument, jakim na zawsze pozostanie fortepian, o olbrzymiej skali, a dzięki obecnej konstrukcyi, o niezliczonej ilości barw tonu, mający we własnym repertoarze setki nieśmiertelnych arcydzieł, może z całą wiernością oddać wszystkie utwory, od organu i pieśni począwszy, do oper i dzieł symfonicznych. Jednakże wybić się ponad zastępy dobrze grających, jest dziś trudniej, niż kiedykolwiek było. Potrzeba dać wiele ze siebie, a i mieć wiele do rozdania.

Wirtuozom z przedmarcowej epoki zadali ciosy śmiertelne Liszt i Rubinsztein. Rzecz bardzo zajmująca, ale za obszerna, aby ją na tem miejscu wyczerpująco przedstawić. Wirtuozom naszych czasów dała rady sama publiczność. — Pod naciskiem opinii straciła technika, jako taka, na splendorze. Wirtuozi poszli znowu za daleko, bo unikając popisów technicznych doszli aż do wstydliwości, strojąc się w braku innej, w togę nudziarzy. Obecnie rzecz się wyjaśniła. Publiczność bardzo dojrzała. Przyjmujemy wszystko, co jest dobrem, wybitnem, znakomitem. Chętnie od czasu do czasu słuchamy takich niezrównanych techników, jak Rosenthal i Godowski; równie chętnie posłuchamy nawet nudziarza, choćby dla znalezienia stron dodatnich. Krytyka jednak, krytyka drukowana, pozostała dosyć daleko poza nami. Przed wojną uważaną była krytyka wiedeńska za zbyt surową, a przez swoje uprzedzenia i tendencyjność za szkodliwą. Krytyka berlińska miała opinię jednostronności i zarozumiałości. Berlińska, a raczej niemiecka krytyka, stworzyła też określenia, dowodząc manii klasyfikacyjnej. Napróżno szukałem podobnych określeń w krytykach angielskich, francuskich, włoskich i rosyjskich. Ta sprawa mogłaby być przedmiotem osobnego studyum, na tem miejscu podniosę jedno z tych określeń: refleksyę i refleksyjność. Proszę mi wybaczyć, że na wstępie nazwę to określenie głupstwem, wzbogacającem tylko słownik dyalektyczny. Przedewszystkiem nie było, nie ma i nie będzie, na jakiemkolwiek polu artysty bez refleksyi. W jakim zaś stosunku ma być ta strona refleksyi do strony impulsywnej, na to przecie niema ani prawidła, ani też odpowiedzi, tak, jak nie ma prawidła, ile razy myśliciel ma zażyć tabaki.

Jeżeli taki tytan, jak Bethoven, pomysły swoje prostował, zginał, przestawiał, poprawiał, jeżeli Sebastyan Bach pisał dzieła najczystszego natchnienia, w formie najściślejszej, którą podoba się niektórym nazywać formą matematyki muzycznej, to proszę ustawić stosunek refleksyi do konceptu. Nie ma talentu bez refleksyi, gdzie nie ma talentu, refleksya nawet niczego z miejsca nie ruszy.

Komuby przyszła na myśl, słuchając wielkiego Rubinsteina (»Antoniego«) jego strona refleksyjna? Tymczasem zacytuję jego słowa, a te potwierdzi wielki i żyjący uczeń, jeden jedyny Rubinsteina, polski pianista Józef Hoffmann. — Rubinstein dlatego tylko nigdy Hoffmannowi nie przegrywał utworu, mającego być przedmiotem studyum, aby Hoffmann refleksyą i własnym pomysłem dzieło opracował. Kiedy razu jednego mowa była o »Barkaroli« Chopina, Rubinsteina nazwał utwór ten niezrównanem arcydziełem i dodał: trzeba wiele myśleć i ważyć, aby w wykonaniu wznieść się do tych zawrotnych wyżyn. A przecież w grze Rubinsteina była tylko poezya i zapał.

Innym był Hans Bülow, człowiek nie mniej utalentowany, głęboki i bardzo wiele od siebie wymagający. Jemu brakło tych czarujących barw tonu i tego rozkołysania ruchu, właściwego tylko Rubinsteinowi. Nikt wtedy nie nazwał Bülowa refleksyjnym, a ci, którym on się nie podobał, nazywali go suchym i mieli racyę.

Drugiem głupstwem niemieckiego wyrobu są prawidła stylowe, zastosowane do wielkich i niezrównanych arcymistrzów niemieckich. Cechą wielkich, genialnych dzieł, jest ich siła rzutu. Po tysiącach lat nie zwolniły tempa, nie zestarzały się, nie uroniły niczego. Ludzkość jednak wchłania i orzeźwia zbolałą swą duszę temi cudami, według swoich pragnień i według swojej tęsknoty do piękna. To nie pielgrzymka do skały, ale do zdroju odmładzającego, to nie skamieniałość, ale kipiące życie.

Nasz Chopin nie byłby dziś siebie poznał, a czy stracił, czy też my jemu się sprzeniewierzyli? A jak to brzmiały arcydzieła Bethovena za jego czasów, a jak brzmią dzisiaj? Tymczasem Niemcy, strzegąc chwalebnie majestatu swoich niezrównanych mistrzów, zapominają o szeregu ewolucyj, przez jakie przeszły ich własne pojęcia. Krytyka zaś niemiecka zmonopolizowała Bethovena, Bacha i innych, nie wedle prawideł przekonywujących, ale według znaków poszczególnych, jak na paszportach, lub legitymacyach. Pomijamy, że według nich, może grać dobrze Bethovena tylko Niemiec, ale nie dość na tem, musi on się wykazać należytą dojrzałością, czyli, nie obwijając w bawełnę, wiekiem. My, przy całem uwielbieniu dla naszego Chopina, jesteśmy bardzo sprawiedliwymi. Podziwialiśmy przez lat tyle Chopina w wykonaniu Antoniego Rubinsteina. Przyznawaliśmy swojego czasu Saint-Saensowi, że ślicznie grał niektóre rzeczy Chopina. Wspaniale je grała Zofia Menter, Esipowowa i wiele innych. Że Niemcy nie rozumieją Chopina, to pochodzi stąd, że tendencyjnie go lekceważyli, aż kult dla Chopina, uprawiany przez całą naszą marną kulę ziemską, zapędził ich opinię w mysią dziurę.

Nawiązując moje luźne uwagi o »refleksyi« do wypadku aktualnego, wspomnę na zakończenie o koncercie Petriego w Krakowie, jednym, jedynym, na jakim od wybuchu wojny byłem. Rad jestem, że wyczytałem w »Now. Reformie«, że artysta ten jest Holendrem i muzycznym dynastą. Nauczyciela jego, Bussoniego, mieszkającego w Berlinie, prawie aż do wybuchu wojny słyszałem parę razy. Jest to artysta, który bardzo, a bardzo się namyśla, a to tylko dlatego, że wielkie istotnie pomysły, nigdy mu nie przychodzą. Jako nauczyciel w wielkim stylu, ma ustalone imię, jakkolwiek bynajmniej pedagogią nie zajmuje się fachowo. Uczeń jego, pan Petri, przejął wielkie zalety mistrza. Obok wspaniałej techniki, wprawiającej chwilami w zdumienie, ma artysta ten w uderzeniu niezliczone barwy, od szeptu, do potężnego tonu, którego nigdy nie nadużywa. Tak zaś gra starannie, że słuchacz nie potrzebuje się obawiać o osłabienie wrażenia. Unikając tanich efektów, umie artysta uwydatnić główne momenta. W pierwszej części koncertu wypadła sonata Bethovena (op. 11), wspaniale.

Utwory Liszta należą do ulubionych prawdopodobnie, ale też w wyborze do najpiękniejszych. Liszt przestał już być dla nas polem dla techniki. Jego utwory pełne poezyi, na właściwej jemu kanwie wydobyte przez artystów prawie z zapomnienia, dają nam nieznanego prawie dotąd mistrza. To co grał p. Petri, szczególnie na dodatek, stawia tego artystę na bardzo wysokim stopniu doskonałości.

Publiczność krakowska nauczyła się w ostatnich latach bardzo wiele i wybornie się oryentuje. Jej cechą, której bynajmniej nie straciła, jest z zasady początkowo rezerwa. Publiczność niemiecka odrazu się oryentuje, publiczność francuska jest bardzo często wprost nieobliczalną. Nic też dziwnego, że zorganizowana klaka, pomysł czysto francuski, jest we Francyi niezbędną. Publiczność włoska jest niesforną i brutalną. Angielska bez oryentacyi. — Cudzoziemcy, którzy u nas się popisują, skarżyli się nieraz przedemną, na zimne przyjęcie po pierwszym numerze, wybornie wykonanym. Prosiłem ich o cierpliwość i kończyło się zawsze, że opuszczali salę nietylko zadowoleni, ale często przyjęciem zachwyceni. Publiczność krakowska ma przytem jedną wielką zaletę, (w istocie pewną wadę, naszą narodową) ducha przeciwieństwa. Otóż często postąpi wbrew oczekiwaniom krytyków. Pamiętam, jak po jednym koncercie Śliwińskiego, pewien recenzent, który już dawno opuścił Kraków, skrytykował go niemiłosiernie i niesprawiedliwie, w trzy dni potem, na drugim koncercie brakło biletów, pomimo dostawionych krzeseł.

Krytyka polska jest, w porównaniu do innych, jedną z najuczciwszych, a przeważnie bardzo trudną. Trafną jest zawsze krytyka, jeżeli znawca wpatrzony i wsłuchany jest w sztukę, a nie w siebie i jeżeli pamięta, że elitą muzykalnej publiczności będą i pozostaną zawsze ci, co bilety kupują.

Franciszek Bylicki.

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ulica Jagiellońska L. 10. Rządca drukarni L. K. Górski.